

Mirostaw Strzyżewski

Pochód duchów jodłowych

Puszcza jodłowa – ostatni literacki oddech Stefana Żeromskiego. Zwykło się w komentarzach badaczy spuścizny autora *Popiołów* określać ten krótki utwór prozatorski mianem testamentu. Ale nie jest to trafny ogląd. Nie oddaje w pełni różnorodności formalnej i bogactwa barw, jakimi skrzy się ten zadziwiający tekst. Czym jest *Puszcza jodłowa*? Rozpostarta niczym konary starego drzewa między epitafium ku chwale odradzającej się *natura naturans* a epitafium dla odchodzącego świata. W elegijnym nastroju tworzy wieloraki system naczyń połączonych jak strumienie wypływające ze źródła św. Franciszka, zmierzające ku równinie w potokach, a potem w rzekach Nidy Białej i Nidy Czarnej, by rozlać się następnie w matce wszystkich naszych rzek – Wiśle. W owym marzeniu przywołującym „góry domowe” i chłopca poszukującego własnego głosu literackiego pośród dawności i teraźniejszości krainy młodości Artur Hutnikiewicz dostrzegł „najprzedziwniejszy poemat Żeromskiego”¹. Nie tylko ten badacz staje bezradny wobec tajemnic tekstu, który można odczytywać w rozmaitych horyzontach poznawczych.

Puszcza jodłowa jest utkana z ciągu powidoków, marzeń i wspomnień młodości zamienianych jak u Juliusza Słowackiego w pochód duchów zamieszkujących historyczną krainę Gór Świętokrzyskich. Od czasów wieków średnich, przez renesansowe reminiscencje, powstanie styczniowe i odgłosy

wielkiej wojny światowej jodły i szumiący wiatr przechowują pamięć o ludziach stamtąd, do których przynależy także młody poeta i dramaturg (jeszcze nie prozaik) szukający w literaturze własnego tonu. W listach Żeromskiego odnajdujemy nostalgiczne przywołania czasu młodości, gdy dorastający chłopak wielokrotnie zapuszczał się w leśne ostępy, chłonąc wszystkimi zmysłami dziką przyrodę, dostrzegając urodę krainy z wieloma strumieniami, głazami, urwiskami, pełną zwierząt i traktwa, pielęgnując w sobie wrażliwość i potrzebę samotności, które zapewne odziedziczył po matce. W *Puszczy jodłowej* zawarł reminiscencje tamtych odczuć i chwil spędzonych w tajemniczych zakątkach lasów i gór.

W tej proustowskiej wycieczce wyobraźni na tropach czasu minionego napotykamy autochtonów – ludzi puszczy, historię osiedlenia rycerstwa i zakonników, eremitów przybyłych spod lazurowego nieba Włoch i siostry zakonne opiekujące się klasztorem i kościołem św. Katarzyny z dawnymi grobami, co w eliptycznym skrócie tworzy zadziwiający konstrukt pamięci. niespójnej, mało koherentnej, bez wyrazistych czasowych przystanków, ledwo kontur świadectw wyłaniających się z mgły czasu utraconego. Jednakowoż retrospekcje nie służą rozpamiętywaniu, tkliwości, sentymentalizmowi, lecz są znakami wskrzeszania, odradzania, odtwarzania życia i historii. Czytam *Puszcze jodłową* jak hołd złożony naturze i życiu, hołd dla pokoleń minionych, ale i tych mających dopiero nadejść, w ślad za kodą podpowiadającą taką właśnie interpretację: „Żyj wiecznie, świątynico, ogrodzie lilii, serce lasów!”.

Żeromski pełen szacunku dla historycznych wydarzeń przechowywanych w rodzinnych klechdach domowych i opowieściach miejscowej ludności zdaje się utrzymywać mit powstania styczniowego oraz czasów zamierchłych w bezpośrednich związkach z fascynującą Naturą. Historia i Natura są tu wyjątkowo sobie bliskie. Moskale i Austriacy jakimś cudownym zrządzeniem losu nie zbezczęścili istotnych własności Łysicy, Radostowej, Bukowej czy Kamienia. Także gimnazjalny swoisty akt wandalizmu dojrzewających młodzieńców Stefana Żeromskiego i Jana Strożeckiego w postaci wyrytych rylcem w 1882 roku na murze kapliczki przy drodze na Łysicę własnych nazwisk (jakże zgodne to z duchem obecnego i dziś wycieczkowego „przymusu” mazania ekspresyjnych napisów w cyklu „i ja tu byłem”) ocalał i nie zmącił krajobrazu miejsc uświęconych historią oraz romantycznym „ziemi przecho-dem”, by posłużyć się tytułem książki Elżbiety Dąbrowicz². Można analizować *Puszcze jodłową* także za pomocą narzędzi geografii kulturowej, antropologii miejsca i ekologicznych kontekstów współczesności, a nawet w perspektywie modnej

dziś audiosfery. Coraz częściej twórczość Stefana Żeromskiego badacze odczytują także, a może przede wszystkim, w relacji do natury. *Ludzie bezdomni*, *Wierna rzeka*, niektóre opowiadania oraz *Puszcza jodłowa* znakomicie poddają się takiemu opisowi jako swoiste manifesty ekologiczne. Choć wolę jednak nazywać owe najnowsze zainteresowania badawcze mniej nośnymi sformułowaniami jako komentarze do Żeromskiego kultu natury, adoracji ziemi, upamiętniania miejsc ważnych. Bez wątpienia coraz częściej perspektywa biograficzna i historyczna oddaje zgodnie z duchem czasu pole namysłowi antropologicznemu i refleksji nad światem natury przypominającej organistyczne koncepcje romantyczne³. *Puszcza jodłowa* jest tedy tylko pozornie anachroniczna w swoim planie przedstawieniowym i jawi się dziś jako nowoczesny esej ukazujący zadziwiającą symbiozę historii, przeszłości i teraźniejszości w przestrzeni natury i antropocenu zyskujących wymiar teologiczny, o czym Żeromski jednoznacznie mówi w pięknym zakończeniu: „Puszcza jest niczyja – nie moja ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta!”. Można też rzecz określić mianem eseju „formalnego eksperymentu” wyprowadzonego z podświadomej tęsknoty za czasem utraconym.

Dobrze się stało, że w Roku Żeromskiego wznowiono ten dość trudny, niejednoznaczny, skrzący się wieloma barwami utwór wraz z podobizną autografu w pięknym opracowaniu Adama Cedry rozwijającego z powodzeniem własną oficynę pod nazwą Pewne Wydawnictwo. To prawdziwy przysmak edytorski. Znakomicie dobrany prosty font oraz idealne niemal odwzorowanie czytelnej strony autografu na stronie *recto* w postaci transkrypcji dają poczucie obcowania z tekstem ważnym i zarazem intrygującym. Przyjemności w lekturze dodatkowo dostarcza zestaw krajobrazowych fotografii autorskich Cedry oraz ujęć przyrodniczych i wybranych detali architektury, starannie dobranych, współgrających z treścią publikacji, co skłania ku lekturze w rytmie oddechu natury i refleksji nad pamięcią ukazywanych miejsc. Zwłaszcza w zestawieniu z „góralską” poetyką drzeworytów Władysława Skoczylasa z przedruku mało starannej edycji Józefa Mortkowicza z 1926 roku przygotowanej przez „Czytelnika”⁴ graficzne opracowanie Adama Cedry jakby otwiera tekst Żeromskiego dla nowych interpretacji. Również dołączony do wydania esej Józefa Franciszka Ferta *Góry, rzeki, bogi... domowe*, poświęcony nade wszystko meandrom nurtu Nidy spajającej region, dodaje kolorytu tej starannej edycji. Edycji opartej na reprodukcji autografu przeznaczonego do wydania, przechowywanego w lwowskiej bibliotece Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki. Dodajmy, że edytor wykorzystał przy kolacjonowaniu wydań dawnych oraz nowszych

Zdzisława Jerzego Adamczyka i Zbigniewa Golińskiego (w ramach *Pism zebranych*)⁵ poczynione tam emendacje i wzorcowe modernizacje tekstowe.

Pochyliam się jeszcze nad językiem Stefana Żeromskiego. Jakże pięknym, pełnym metafor i zaskakujących skojarzeń. To prawdziwy kontrapunkt dla zachwaszczonych coraz bardziej i zwulgaryzowanej polszczyzny nam współczesnej. „Tameczne powietrze”, „tamoj w górach”, „zburzyszcze na szczycie”, „osędziałe od mchów”, „szmer ponika”, „daszek brogu”, „obary żywicy”, „tajnia czucia”, „stanowić w oparzelisku”, „miękkie nasuwień” – staropolski idiom wzbogacony neologizmami autora, język archaizujący treść, ale i przydający jej tajemnicy, kolorytu, kierujący uwagę w stronę mistyki natury. Raz jeszcze powtórzę: nowa edycja *Puszczy jodłowej* to prawdziwy edytorski przysmak. Niczym wytrawne chablis smakuje wybornie.

S. Żeromski, *Puszcza jodłowa. Z podobizną autografu. Wydanie jubileuszowe*, koncepcja, opracowanie edytorskie i graficzne A. Cedro, posłowie J. J. Fert, Pewne Wydawnictwo, Kielce 2025

.....

¹ A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, Warszawa 1987, s. 163.

² E. Dąbrowicz, *Romantyzm ziemi przechodów. Próby terytorialnej historii literatury*, Białystok 2019.

³ Zob. świetny zbiór artykułów *Żeromski. Powroty* pod redakcją Marii Jolanty Olszewskiej (Warszawa 2024).

⁴ S. Żeromski, *Puszcza jodłowa*, cztery plansze, okładka, inicjał i zakończenie według drzeworytów W. Skoczylasa, Warszawa–Kraków 1926; idem, *Puszcza jodłowa*, cztery plansze, okładka, inicjał i zakończenie według drzeworytów W. Skoczylasa, Warszawa 1973 (przedruk edycji z 1926 roku).

⁵ Idem, *Puszcza jodłowa*, w: idem, *Pisma zebrane*, seria 1: *Nowele, opowiadania i inne utwory epickie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1990.